

# Jak w Krakowie prawo naprawiano

**HISTORIA.** „W imię prawa. Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze „Solidarności” to tytuł filmu dokumentalnego w reżyserii Dariusza Wałusiaka, który dzisiaj wyemituje telewizja krakowska o 17.15.

O reformowaniu prawa w latach 1980–1990 opowiadają współautorzy, głównie krakowscy prawnicy, projektów ustaw, które powstały w ramach Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”.

– *Jestem pod wrażeniem skali i wielkości prac prawniczych podjętych przez centrum* – mówi prof. Stanisław Grodziski, prawnik z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ten wybitny historyk państwa i prawa twierdzi, że działania centrum były największym społecznym wysiłkiem prawników od czasu Konstytucji 3 maja centrum rozpoczęło pracę niedługo po powstaniu „Solidarności”. Jego pomysłodawcą, założycielem i prezesem był Kazimierz Barczyk. W prace zaangażowanych było w sumie około 300 prawników i uczonych z różnych dziedzin. To był i jest kwiat polskiej inteligencji.

– *By zrozumieć znacznie COIUS, trzeba pamiętać, że w PRL prawo w zasadzie nie istniało. Było podporządkowane ówczesnej władzy* – przypomina prof. Andrzej Mączyński, prawnik z UJ, były wiceprezes Trybunału Konstytucyjnego – *Jeden telefon członka Biura Politycznego, a nawet z komitetu powiatowego, a ulegało zmianie. Wola partyjnego dygnitarza była ważniejsza niż ustawa czy uchwała.*

Prof. Andrzej Zoll, były prezes Trybunału Konstytucyjnego, zwraca uwagę, że istniało niemal powszechne przekonanie, iż bez reformy państwa nie zmieni się państwa. Kazimierz Barczyk wspomina, że na zjeździe krajowym prawników zrzeszonych

w „Solidarności” (odbywał się na początku stycznia 1981 r. w krakowskim sądzie), zaproponował powstanie programu, który na celu miałby naprawę państwa – *Reakcja była błyskawiczna. Członkowie związku zaczęli zgłaszać postulaty. Było ich mnóstwo, bo problemów, absurdów i bolączek była ogromna ilość* – mówi Barczyk. Włodzimierz Olszewski, były przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, zwraca uwagę, że dla sędziów najważniejsze było wzmocnienie niezawisłości. Przypomina, że Rada Państwa mogła pozbyć się każdego sędziego. Jacek Żuławski, adwokat, o bogatym dorobku COIUS mówi skromnie: – *Nasza działalność była spłaceniem długu zaciągniętego przez inteligencję od robotników.* – *I chociaż mieliśmy niewiele czasu, to w ciągu roku zrobiliśmy sporo* – ocenia Zbigniew Dyka, minister sprawiedliwości w rządzie Hanny Suchockiej.

Zebrania centrum odbywały się w Collegium Maius. – *Czystość intencji wyróżniała działalność centrum. Chyba po raz pierwszy i ostatni projekty ustaw były pisane z całkowitą bezinteresownością* – zapewnia prof. Janusz Barta, prawnik z UJ. Włodzimierz Olszewski podkreśla, że przygotowane projekty dotyczyły niemal wszystkich dziedzin prawa. Drukowane były zwykle w nakładzie 500 sztuk, a każdy egzemplarz liczył od 20 do ponad stu stron.

13 grudnia 1981 r. tylko formalnie zakończył pracę centrum. – *Na uczelniach cały czas pisaliśmy projekty* – wspomina prof. Zoll. Dr Tadeusz Syryjczyk, który w rządzie Tadeusza Mazowieckiego został ministrem przemysłu, przyznaje, że dzięki pracy centrum ekipa Mazowieckiego i parlamentarzysty „Solidarności” nie przyszli do rządu i parlamentu z pustymi rękoma. (K.W.)